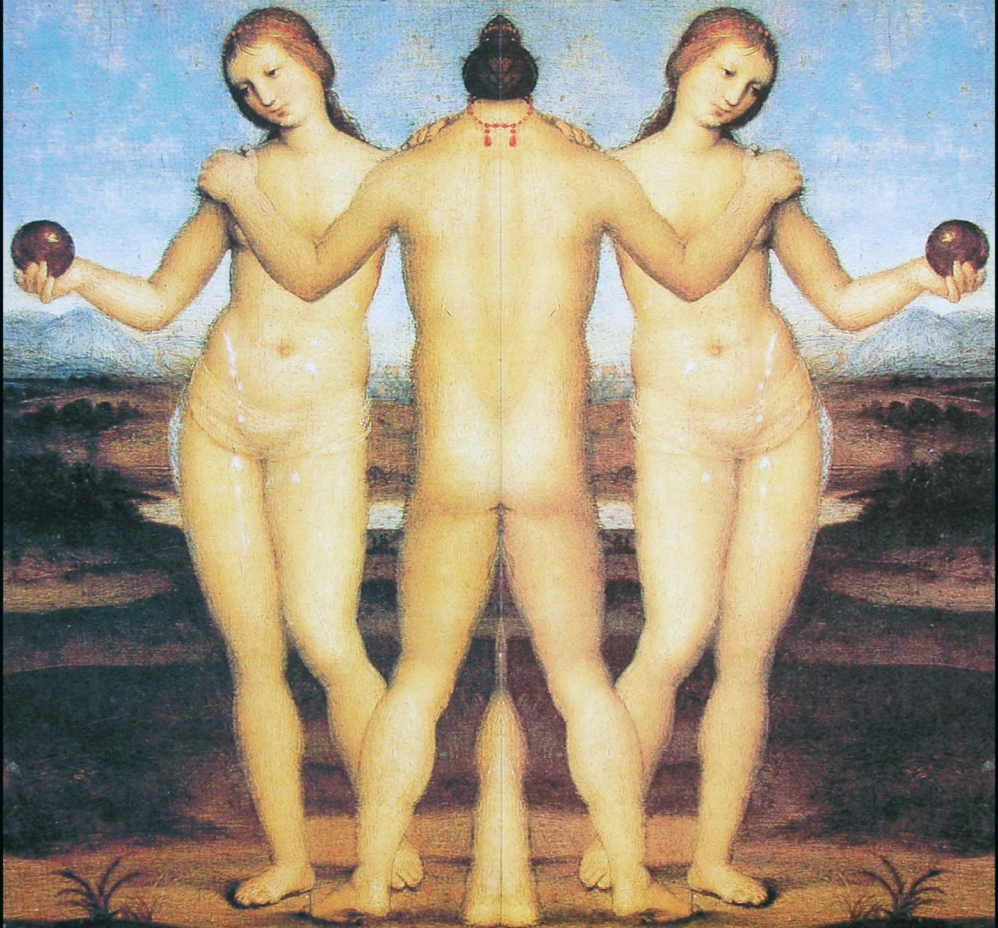


LESZEK ENGELKING



# Maść przeciw poezji



PRZEKŁADY Z POEZJI

C Z E S K I E J

LESZEK ENGELKING

# Maść przeciw poezji



PRZEKŁADY Z POEZJI  
C Z E S K I E J

BIURO LITERACKIE ♦ WROCŁAW 2008

JAROSLAV VRCHLICKÝ

## Śpiąca Praga

Już północ gład ciemności wlecze z dali,  
już śpiące miasto w cień otula szary;  
wszystko zamarło, mgła wyczynia czary,  
ruch dzienny, zda się, zniknął w rzecznej fali.

Latarnia mętnie w oparach się pali,  
rząd czarnych klinów malują filary  
na wodzie, słysząc jej leniwe gwary,  
jakby umarli w grobach rozmawiali.

Ciemniejszą domy jak ruin szkielety,  
mającą wieże, mgłą się drzew bukiety,  
po które sięga ręka Nocy naga.

Nagle baśń stara w myśli się rozplata,  
staje woźnica w pustkach, strzela z bata  
i mówi: „Tutaj była kiedyś Praga”.

JAKUB DEML

## Boże Narodzenie

Ziemia jest raz do roku miłością objęta,  
znów o raju, o miejscach najświętszych pamięta,  
gdzie Stwórca ze stworzeniem swoim wiódł rozmowę.  
Ta pora właśnie przyszła. Cicho! Nachyl głowę!  
Słyszysz? Ktoś jest za oknem, a nie jest sam jeden –  
to Stwórca i stworzenie: znów wita ich Eden...

JIŘÍ KOLÁŘ

## 3 maja – wtorek Maść przeciw poezji

Wziąć  
pięć gramów ślepoty duchowej  
piętnaście gramów tępoty  
dwadzieścia gramów łajdactwa  
i dwadzieścia pięć gramów bezczelności  
Wszystko dokładnie rozetrzeć w mózdzierzu pustki  
tłuczkiem impotencji

Potem dolać ósmą część tchórzostwa  
i podsmażyć na patelni kłamstwa  
wysmarowanej podstępem  
podlewając sprzedajną nienawiścią

Na końcu wymieszać  
nowym szlagierem i hymnem  
żeby nie było zarazków rzeczywistości  
albo prawdy życia

Ten kto posmaruje się tą maścią  
nie potrzebuje się bać  
że kiedykolwiek dotknie go poezja



JAN SKÁCEL

## Co zostało z anioła

Rano,  
jeśli wszystkie drzewa są jeszcze obwiązane  
a rzeczy nietknięte,  
między dwiema topolami unosi się anioł,  
w locie  
podsypia.

W szczelinach snu śpiewa.

Kto pierwszy wyjdzie na ulicę,  
ten śpiewem bywa raniony,  
coś może podejrzewa,  
ale nic nie dostrzega.  
Jest zielono  
i to wszystko, co zostało z anioła.

MICHAL AJVAZ

## Szuflady

W mroku szuflad gniją rękopisy,  
przenika je trucizna meblowego wnętrza,  
przeżera znaczenia słów, które przemienia w imiona demonów.  
Jeśli tekst znajdzie się w świetle dziennym,  
tchnie wrogim zapachem morza,  
co rozpościera się w głębiach mebli.  
Treść i idea uległy rozpuszczeniu  
w podmorskim oddechu, w muzyce morszczyńców.  
Kryje się w niej jakieś szczególne piękno,  
ale abyśmy się mogli do niego zbliżyć,  
trzeba by przyjąć istnienie świata, o którym nie chcemy nic wiedzieć,  
a który graniczy z naszym;  
zatoki jego morza wniknęły  
we wnętrza bielizniarek i biurzek.  
W głębiach szaf migoczą skarby,  
my jednak boimy się pysków krwiożerczych barakud  
z tyłu szuflady,  
boimy się rai skrytej między ciężkimi płaszczami.  
Ze wstrętem i strachem przeglądamy zwiędłe strony  
i odrzucamy rękopis w jego mroczny świat. Już do nas nie należy.  
W końcu bowiem szuflady połykają wszystkie nasze teksty,  
nie stworzyliśmy w istocie nigdy nic innego  
niż kantaty dla ławic latimerii z przemilczanego morza.  
Wieczorem przy zapalanej lampie stołowej  
słuchamy ich śpiewu, co brzmi z mrocznych peryferii mieszkania.

JÁCHYM TOPOL

## „Trzymaj to światło!”

Na placu Pokoju kręcili wojnę:  
w Café Bismarc mordowali Żydów  
przychodzących z hotelu Juventus.  
W Teatrze Winogradzkim szpilki nie można było wetknąć.  
„But I did hold the light!” – zawołał gość z ekipy  
kiedy musieli któryś raz powtarzać  
tę scenę z wysokim esesmanem.  
„I know you did your best” – lodowato powiedział reżyser  
i znowu skinął na Żydów.  
„Tego to znam, kręcił Batmana –  
tonem znawcy oznajmił jeden ze statystów –  
Indianę Jonesa też.”  
Kilku statystom musieli zmienić charakteryzację  
nosy były w porządku  
wszyscy marzli.  
My siedzieliśmy w barze Mars  
gdzie na różnie kurczęta obracały się jak planety  
ale potem nas wyrzucili  
bo była tam bomba.  
Tego dnia słońce nad imperium zaszło błyskawicznie.



ANTOLOGIE POETYCKIE 5

REDAKCJA I OPRACOWANIE GRAFICZNE SERII  
Artur Burszta

NA OKŁADCE  
Jiří Kolář, „Trzy Gracje Rafała”

Copyright © for the poems and translations is retained  
by individual authors and the translator 2008  
Copyright © for the Polish edition  
by Leszek Engelking and Biuro Literackie 2008

ZREALIZOWANO ZE ŚRODKÓW  
Miasta Wrocław  
i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

DRUK  
Drukarnia Wydawnictw Naukowych Sp. z o.o.  
ul. Wydawnicza 1/3, 92-333 Łódź

WYDAWCA  
Biuro Literackie  
ul. Tęczowa 50a/9, 53-602 Wrocław  
tel. 0 71 346 08 23, 0 71 783 90 01  
poczta@biuroliterackie.pl  
www.biuroliterackie.pl

ISBN OPRAWA TWARDA 978-83-60602-69-0  
ISBN OPRAWA MIĘKKA 978-83-60602-70-6

**Książka dostępna w księgarni**





MICHAL AJVAZ  
IVAN BLATNÝ  
EGON BONDY  
JAKUB DEML  
JIŘINA HAUKOVÁ  
VLADIMÍR HOLAN  
MIROSLAV HOLUB  
JOSEF KAINAR  
JIŘÍ KOLÁŘ  
LUDVÍK KUNDERA  
PETR MIKEŠ  
JAROSLAV SEIFERT  
JAN SKÁCEL  
JÁCHYM TOPOL  
JAROSLAV VRCHLICKÝ  
OLDŘICH WENZL  
IVAN WERNISCH



cena 69 zř